Nr. 3. Poznań, 15 marca 1929 r. Rok IV

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

Podatki...

Na pewnem zebraniu ktoś z rzemieślników przemawiając w dyskusji nad referatem o podatkach oświadczył m. in., że on już jest „skończony", podatki zrujnowały jego egzystencję. Na to oświadczenie nie zareagował ani przewodniczący zebrania, ani referent, ani żaden z dalszych mówców. Zebranie przeszło nad tem — do porządku dziennego.

Tymczasem sprawa nie jest tak błaha, aby się nią nie miano bliżej zająć. Ów rzemieślnik powiedział przecież publicznie z oburzeniem, że przez nałożenie nań dużych podatków musiał swój warsztat pracy zamknąć. Należało więc z miejsca zapytać go, jakie i w jakiej wysokości podatki płacił, skoro te rzekomo zrujnowały jego egzystencję. Jeżeliby w tem oświadczeniu dopatrzono się przesady i naciągnięcia sprawy, wtedy niefortunnego mówcę należało pouczyć o tem, że nie godzi się Polakowi rozgłaszać podobnych fałszywych wieści, przynoszących ujmę państwu polskiemu. Skoro zaś owe oświadczenie polegałoby na prawdzie, to obowiązkiem prezydjum zebrania było, fakt taki zakomunikować posłom, którzy winni wziąć w obronę w ten sposób pokrzywdzonego rzemieślnika. Lecz to się nie stało. Dość, że nam nie jest znany wypadek taki, żeby podatki były przyczyną bankructwa jakiegoś przedsiębiorstwa. Natomiast znane nam są na każdym kroku niedomagania w przedsiębiorstwach, spowodowane nadmiernemi obciążeniami podatkowemi.

Niema na świecie państwa, którego obywatele w tej lub innej formie nie uiszczaliby na pokrycie wydatków państwowych podatków. Za prusaka obowiązywała zasada: „Arbeiten, Maul halten und Steuer zahlen". W carskiej Rosji nie płacono wprawdzie podatków bezpośrednich, ale za to płacono wysoki haracz w postaci łapówek, które urzędnicy rosyjscy brali pełnemi garściami. My sobie w Polsce podobnych stosunków nie życzymy, chcemy płacić podatki, lecz żądamy sprawiedliwego rozłożenia ich na wszystkich bez wyjątku obywateli. Żądamy dalej oszczędnej gospodarki w państwie, a przedewszystkiem domagamy się od tych, co państwem kierują, aby nie wydawali z naszych podatków więcej, niż to, co przewiduje budżet państwa.

Niestety poważny odsetek obywateli w Polsce podatków wogóle nie płaci. Szczególnem uprzywilejowaniem pod tym względem cieszy się wieś. Główny zaś ciężar podatków spada na obywateli miejskich, wśród których większość stanowią drobni rzemieślnicy. Ta właśnie część podatników cierpi bodaj najwięcej zarówno wskutek nadmiernych obciążeń podatkowych, jak i z powodu wadliwego systemu podatkowego, uwzględniającego kilka rodzai podatków, w których trudno się zorjentować przeciętnemu podatnikowi.

Jeżeli na podstawie powyższych, słusznych i uzasadnionych żądań, domagamy się obniżenia podatków dla rzemiosła, to równocześnie należy zapytać, czy władze skarbowe mogłyby to uczynić bez uszczerbku dla racjonalnej gospodarki państwa. Odpowiadamy, że rząd może to uczynić, bo z różnych dyskusyj komisji budżetowej Sejmu dowiedzieliśmy się, że rząd osiąga znaczne nadwyżki z podatków. W innych państwach, jak np. w Ameryce podobne nadwyżki wracają z powrotem do kieszeni podatników i to w formie obniżenia stopy podatkowej. U nas natomiast — jak wiadomo — rząd nie zwrócił podatnikom nadwyżki. Przekroczył rząd jednak w ostatnim roku budżet o przeszło pół miljarda złotych, czyli wydał 562 miljony zł więcej, aniżeli powinien był faktycznie wydać.

Otóż takiej gospodarki w chwili, gdy obywatele obciążeni są nadmiernemi podatkami, nikt pochwalić nie może. Z tej błędnej i do celu nie prowadzącej drogi musimy corychlej zawrócić. Należy szczególnie rzemieślników

ochronić przed nadmiernemi podatkami i równocześnie oszczędnie gospodarzyć ciężko zapracowanym groszem publicznym — a nie będzie w Polsce utyskiwań pod tym względem.

Rzemieślnik.

Słuszne zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Pan minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski, z którego biurka niezawsze dotychczas schodziły zarządzenia, zasługujące na pochwałę i dające się w życiu z pożytkiem urzeczywistnić, wydał ostatnio szereg przepisów sanitarnych, dotyczących sprzedaży artykułów spożywczych. W zasadzie przepisy te zasługują na uznanie, są one bardzo na miejscu i mogą się wielce przyczynić do podniesienia stosunków zdrowotnych.

W okólniku tym jest m. in. przepis, który mówi: „W sklepach spożywczych nie wolno z reguły przechowywać i sprzedawać artykułów, wydzielających specyficzną woń, jak nafta, mydło, skóry itp."

Z powyższego wynika, że w tych sklepach, w których sprzedaje się wymienione artykuły „wydzielające specyficzną woń", nie będzie wolno sprzedawać m. in. artykułami spożywczemi także wyrobów cukierniczych, jak cukierków, biszkoptów, czekolady itp. Dalej wymaga Ministerstwo, aby sklepy spożywcze utrzymywane były jak najczyściej, aby ściany pomalowane były jasną farbą ojejną, podłoga była szczelna i aby artykuły żywnościowe były umieszczone pod szkłem. Słowem, instrukcja zawiera cały szereg przepisów, których — o ile chodzi o przechowywanie w odnośnych sklepach wyrobów cukierniczych — domagaliśmy się od dłuższego czasu.

W tej materji zamieszczaliśmy nieraz w „Przeglądzie Cukierniczym" artykuły. wskazujące na niewłaściwe obchodzenie się z wyrobami cukierniczemi, zajmującemi w sklepach miejsce obok — nafty, śledzi, sera itd. Temi samemi więc palcami, któremi przed chwilą wyjmowano z beczki śledzie, lub chwytano flaszkę od nafty, podawano w tym samym momencie, bez umycia mydłem rąk, cukierki. Jest to sposób wysoce niehigjeniczny, obrzydzający konsumentom wyroby cukiernicze najwrażliwsze zresztą na woń, jaką wydzielają śledzie lub artykuły technochemiczne.

W państwach zachodnich sprawa, którą się władze polskie dopiero teraz zainteresowały, jest już od dawna wprowadzona w życie. W Niemczech, zwłaszcza w większych miastach, po wejściu w życie podobnych przepisów sanitarnych potworzyły się t. zw. „Seifengeschäfte", trudniące się wyłącznie sprzedażą artykułów techno-chemicznych, którym wszakże nie wolno zajmować się sprzedażą żadnych artykułów spożywczych Żaden kupiec na tem nie ucierpiał, natomiast po wyeliminowaniu z tych sklepów artykułów żywnościowych, podniesiono kolosalnie stan zdrowotny. To samo, po wprowadzeniu odnośnych przepisów sanitarnych w życie, będzie u nas, czyli posunęliśmy się znowu jeden krok — ku zachodowi.

Instrukcja Ministerstwa zawiera jeszcze jeden ważny szczegół, którym musimy się zająć. Mianowicie żąda, aby w sklepach spożywczych były także podłogi szczelne.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne nasze artykuły, omawiajce przyczyny wylęgania przez gąsienice jajek na czekoladzie. Na podstawie bogatego materjału naukowego, zaczerpniętego nie mniej z zagranicznych pism fachowych, dowiedliśmy, że owe gąsienice mają właśnie swe kryjówki w nieszczelnych podłogach, skąd zwłaszcza nocą urządzają duże wędrówki po składzie, czepiając się szczególnie słodyczy. Wykazaliśmy również niezbicie, że odebrany od dostawcy towar całkiem świeży, w sklepie nieraz już po upływie 5-ciu dni uległ zepsuciu. W każdym takim wypadku stwierdzono, że ubikacje, w których towar przechowywano, nie były dostatecznie czyste a przedewszystkiem nie były szczelne — podłogi.

Powyższe przepisy sanitarne ministerstwa powitać zatem należy z zadowoleniem, gdyż przyczynią się te zarządzenia do podniesienia higjeny w składach spożywczych.

Umowa zbiorowa w cukiernictwie.

„Dom Gościnny" ogłosił w bm. m. i. następującą wiadomość:

Na podstawie zawartej umowy w pracowniach cukierniczych obowiązuje 8-o godzinny dzień pracy i 46 godzinny tydzień pracy, z tem, że w środy praca trwa 6 godzin

W niedzislę w pracowniach cukierniczych praca personelu dyżurującego nie może trwać dłużej niż trzy godziny przy 100 proc. wynagrodzeniu w stosunku do płacy normalnej.

Sezon wyrobu pączków obie strony wyznaczyły od dnia 1 października do Środy Popielcowej. W Wigilję i Wielką Sobotę praca trwa najpóźniej do godziny 10 rano.

Na dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, oraz przed ważniejszemi imieninami, praca pozagodzinna może się odbywać przy 50

proc. wynagrodzeniu za pierwsze 2 godziny, a za następne 100 proc. w stosunku do płacy normalnej, przy zachowaniu przepisów obowiązujących.

Płaca subjektów samodzielnych przy wykonywaniu obstalunków, cukiersztubie, deserówce i herbatnikach, określa się minimalnie 100 zł tygodniowo.

Subjekci, przyjmowani do pomocy tymże, oraz do wykonywania pozostałych prac, otrzymywać winni minimalnie 80 zł tygodniowo.

Płaca subjekta w pierwszym roku po ukończeniu praktyki wynosić powinna 50 zł tygodniowo za tydzień 46 godzinny.

Pracodawcy przysługuje prawo wyboru pracownika z przedstawionych kandydatów Przyczem pierwszy tydzień pracy liczy się próbnym i pracownikowi nie przysługuje prawo do korzystania z niniejszej umowy.

Czuwanie nad przestrzeganiem niniejszej umowy powierza się Zarządowi Cechy Cukierniczego i Zarządowi Związku, który powoła z grona swoich członków specjalną Komisję Kontrolną.

Członkowie Komisji Kontrolnej, winni posiadać upoważnienie do odwiedzania pracowni celem kontroli, poświadczone przez obie strony.

Do załatwiania spraw i nieporozumień obie strony wybierają Komisję Rozjemczą.

Umowę niniejszą zawiera się na przeciąg jednego roku, przed upływem powyższego terminu umowa może być wypowiedzianą przez każdą ze stron przynajmniej na 3 miesiące. W razie niewymówienia umowa automatycznie obowiązuje strony w roku następnym.

Umowa winna być podana do wiadomości pracowników w każdej pracowni względnie wywieszona na widocznem miejscu i obowiązuje od 1-go stycznia 1929 roku.

Uwaga Red. Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że Cechowi Cukierniczemu w Poznaniu umowa taka nie jest znana i nie obowiązuje ona wymieniony Cech.

Rewizje w pracowniach cukierniczych.

Ze strony władz — jak wiadomo — zarządzono rewizje pracowni cukierniczych, pod względem czystości. W ostatnich dniach podobny przegląd warsztatów cukierniczych przeprowadzono też w Poznaniu. W dwóch czy trzech cukierniach przy ścisłem przeglądaniu przez komisję wszystkich zakątków ujawniono w Poznaniu pewne niedomagania pod względem czystości. Władze, podejmując tego rodzaju rewizje, są tu w porządku, gdyż to jest ich obowiązkiem. Ale zaszła przy tem rzecz zupełnie inna.

Otóż prasa niemiecka w Niemczech dowiedziawszy się z gazet polskich o tych rewizjach i jej w rzadkach wypadkach ujemnych wynikach, rozdmuchała na cały świat sensacyjną wiadomość, że w piekarniach i cukierniach w Polsce są największe brudy. Kanalja taka naprzykład jak „Berliner Lokalanzeiger", kanalja judząca ustawicznie przeciw narodowi polskiemu napisała, że w Polsce piekarnie — to siedliska niechlujstwa, a w szczególności góruje w tem Poznań, gdzie aż 75 procent trzeba było pozamykać, w tem najpierwsze poznańskie cukiernie. Pisał te kalumnie we wspomnianym szpargale niemieckim, człowiek, który — kto wie — czy w swoim życiu nie strawił już kilka kilogramów ścierwa ze szczurów, z których w swoim czasie w Hamburgu przyrządzano konserwy mięsne.

To w odpowiedzi jednej i drugiej kanalji niemieckiej, która nie może jeszcze przebolec tego, że ją z Poznania wyrzucono na zbity łeb.

Jak wspomnieliśmy wiadomość tę, prasa niemiecka zaczerpnęła z niektórych gazet polskich. I to jest właśnie smutne i bolesne, że niektóre pisma polskie, nie licząc się z podobnemi następstwami, krzyczy na całe gardło o sprawach, które w imię dobra ogólnego powinna przemilczeć, lub też podać w formie względnej. Niestety, część prasy naszej nie docenia swego znaczenia i posłannictwa, co odbija się bardzo ujemnie na naszych interesach narodowych.

Powracając do rzeczy samej, srwierdzić musimy, że jakkolwiek to, co się ujawniło w takcie rewizji pracowni cukierniczych było naogół drobnem tylko uchybieniem, to wszakże i to miejsca mieć nie powinno. Śmiemy też twierdzić, że gdyby np. Cech Cukierniczy w Poznaniu pracował należycie, gdyby się zebrania cechowe odbywały regularnie, gdyby się na tych zebraniach stale wzajemnie pouczano w rozmaitych zagadnieniach zawodowych, gdyby wreszcie przy cechu istniała stała komisja, mająca za zadanie odwiedzanie wszystkich warsztatów cukierniczych itd. — nie byłoby tych wszystkich przykrych następstw. Wszelkie nasze wewnętrzne bolączki załatwilibyśmy pomiędzy sobą i uniknęlibyśmy tego, żeby Niemiec pluł nam w twarz. Kiedyż nareszcie to zrozumienie nastąpi. Czy niema wśród nas kilku ludzi patrzących nieco dalej niż na koniec własnego nosa?

Prosimy zwrócić uwagę! na nasz dział ogłoszeniowy!

Zamykanie cukierń?

Cech cukierników w Łodzi wystosował do łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego memorjał w sprawie zarządzeń o zamykaniu cukierń. Odpis tego memorjału Cech cukierników w Łodzi przesyła nam z prośbą o zamieszczenie, który w dosłownem brzmieniu poniżej podajemy:

Łódź, dnia 28 lutego 1929 r.

Do

Województwa Łódzkiego

w miejscu.

P o d a n i e.

Ostatniemi czasy Urząd Przemysłowy I Instancji przysyła właścicielom pracowni cukierniczych wezwania do likwidacji praowni cukierniczych. powołując się w tym wezwaniu na rozporządzenie Ministerstwą Zdrowia Publicznego z dnia 26. II. 21 roku. W sprawie tej zmuszeni jesteśmy wyjaśnić co następuje: ażeby zwrócić się do p. Wojewody z uprzejmą prośbą, aby raczył nasze motywy wziąść pod uwagę i wydać odpowiednie zarzędzenie władzom przemysłowym I-szej instancji.

Właściciele pracowni cukierniczych prowadzą takowe na podstawie prawidłowo udzielonych koncessyj i wszystkie te pracownie zaopatrzone są w urządzenia nowoczesne, pod względem sanitarnym są również bez zarzutu i odpowiadają w zupełności przepisom Ministerstwa Publicznego, za wyjątkiem zagłębienia, par. 14 wspomnianego rozporządzenia, oraz okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za nr. 91/23 z dnia 12 lipca 1923 r. i nr. Z. H 5147/27 z dnia 30 listopada 1927 r. zezwalają na czynienie ustępstw dla pracowni już istniejących, na zasadzie tych przepisów już po wejściu w życie rozporządzenia.

Właściciele pracowni na tej podstawie otrzymali koncesje od właściwych władz i ze względu na przepisy merytoryczne jak i formalne cofnięcie zezwoleń nie powinno mieć miejsca. Zważywszy przytem na art 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, niezależnie od tego mienia podstaw natury merytarycznej do cofnięcia koncesyj i likwidacji przedsiębiorstw, gdyż i obecne prawo zezwala na czynienienie ustępstw.

Prawa nabyte na podstawie prawidłowo udzielanych koncesyj, nie mogą być cofnięte. gdyż zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym, decyzje władzy przemysłowej, nadającej koncesje mogłoby być uchylone tylko w wypadkach przewidzianych w art. 102 tegoż rozporządzenia który do wypadków wyżej wyłuszczonych niema zastosowania.

Decyzje władzy przemysłowej nadając koncesje merytorycznie słuszne, gdyż wydane zostały po wejściu w życie rozporządzenia ministerstwa Zdrowia Publicznego i wiadomo nam, że odnośne koncesje władze te prawidłowo wydały.

Opierając się na wiążące te władze okólnikach, które komentnją zagłębienia w ten sposób że jeżeli pracownie cukiernicze nie odpowiadają w tym wypadku, że zbyt zagłębione, to władze przemysłowe mogą wydawać koncesję. Jeżeli zatem władze przemyslowe wydają koncesję i takowe są formalnie i merytorycznie słuszne i dzisiaj tych decyzji uchylić nie można w trybie art. 102 Rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, przeto uprzejmie prosimy p Wojewodę o poparcie słusznych naszych postulatów.

(—) K. Gostomski
sekretarz.

(—) Jan Hutnik
Star. cechu.

Z Pomorskiego Cechu cukiern.

Dnia 17 stycznia br. odbyło się w Grudziądzu w hotelu pod Złotym Lwem, walne zebranie Cechu cukierników na Pomorze. Zebranie zagaił starszy cechu p. Władysław Frąckowski z Chełmna o godz. 11.30 przed południem, witając wszystkich kolegów i życząc najlepszego powodzenia w nowym roku.

Członków obecnych było 11. Na wstępie dał starszy cechu ogólny pogląd ze stanu zawodu cukierniczego na Pomorzu. Z niekłamaną radością podkreślił, że nauka w zawodzie cukierniczym jest coraz wydatniejsza — dowodem tego są egzaminy czeladnicze z coraz pomyślniejszym wynikiem.

Następnie odczytano protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian, tak samo przyjęto sprawozdania sekretarza i skarbnika, Cech liczy obecnie 23 członków — zebrań odbyło się w roku 1928 trzy: dwa walne, 1 zwyczajne. Cech wniósł dwa podania do Urzędu Wojewódzkiego pierwszy o ograniczenie sprzedaży lodów na ulicy, wyrabianych przez niefachowców, drugi o zwolnienie uczni z zawodu cukierniczego na 4 tygodnie przed Bożem Narodzeniem od uczęszczania do szkoły dokształcającej. Remanent kasy do przeniesienia na rok 1929 wykazuje 163 97 zł nadwyżki. Sprawozdania pozostały bez dyskusji i zebrani udzielili Zarządowi za jego pracę jednogłośnie absolutorjum.

Przystąpiono następnie do uzupełnienia Zarządu w myśl nowo zatwierdzonego statutu. — Na drugiego zastępcę starszego cechu wybrano jednogłośnie p. Jana Wielińskiego z Tczewa, na ławników p. Krügera z Torunia i Błocha z Lubawy. We walnych głosach uchwalono przyszłe zebranie kwartalne odbyć w Toruniu.

Po wyczerpaniu się materjału obradowego starszy cechu solwował zebranie o godz. 15-tej.

Rozwiązanie pozn. Izby Rzemieślniczej.

Dnia 2-go marca br. nastąpiło w obecności przedstawiciela Ministerstwa, w osobie radcy wojewódzkiego z Poznania, rozwiązanie dotychczasowej Izby Rzemieślniczej.

W miejsce dotychczasowego zarządu Izby Rzemieślniczej zostali wybrani: Józef Staszak, mistrz kołodziejski, prezydentem Izby, p. Namysł Ewaryst, mistrz ślusarski, wł. firmy „Strzała“ wiceprezesem, dalej pp. Piotr Kabaciński, mistrz piekarski, Behrend Paweł, mistrz krawiecki, oraz p. Stopa Władysław, budowniczy i mistrz dekarski. Jest to zarząd tylko prowizoryczny, aż do przeprowadzenia nowych wyborów przedstawicieli do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

WYBORY
do Izb Rzemieślniczych Województwa poznańskiego
w dniu 12-go maja b. r.

Wybory do poznańskiej Izby Rzemieślniczej posiadają dla wielkopolskiego rzemiosła niesłychanie doniosłe znaczenie. Pomijając fakt, iż są one przeprowadzone po raz pierwszy za czasów polskich, trzeba wziąć pod rozwagę, że Izba, na podstawie nowej Ustawy Przemysłowej, będzie stanowiła w rozwoju naszego rzemiosła o doniosłej wadze czynnik. Jacy ludzie staną na czele Izby, kto będzie wpływał na kierunek prac w rzemiośle na terenie poznańskiej Izby, zadecydują wybory. Chodzi teraz o to, by rzemiosło wysunęło do Izby siły, conajtęższe, jednostki społecznie wyrobione i znane dodatnio ze swej pracy ogółowi rzemieślniczemu.

* * *

Niniejszem podajemy zarządzenie p. wojewody, dotyczące ustanowienia głównej komisji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów do Izby Rrzemieślniczej w Poznaniu i takiejże komisji do przeprowadzenia wyborów do Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

Dla przeprowadzenia wyborów do Izb Rrzemieślniczych w Poznaniu i Bydgoszczy ustanawia się na podstawie § 12 regulaminów wyborczych wymienionych Izb głównie komisje wyborcze z siedzibą: w Poznaniu (lokal Izby Rzemieślniczej, ul. Fr. Ratajczaka nr. 27), w Bydgoszczy (lokal Izby Rzemieślniczej, ul. Gdańska 154).

Po myśli § 14 regulaminu wyborczego, każda komisja składać się będzie z przewodniczącego lub jego zastępcy oraz z 8 członków i 8 ich zastępców, przedstawionych przez 8 najliczniejszych w okręgu każdej Izby zawodów rzemieślniczych.

Na podstawie statystyki rzemieślników, posiadających karty rzemieślnicze, we wszystkich zawodach rzemieślniczych, wykonawcach głównej komisji wyborczej. Godnych w okręgu każdej z wymienionych Izb, zaliczone są do kategorji najliczniejszych następujące zawody

W Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu

1) szewski, 2) krawiecki, 3) rzeźnicki, 4) kowalski, 5) stolarski, 6) kołodziejski, 7) piekarski, 8) fryzjerski

W Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy:

1) szewski, 2) kowalski, 3) krawiecki, 4) rzeźnicki, 5) stolarski, 6) kołodziejski, 7) piekarski, 8) fryzjerski.

Zawody te po myśli § 14 regulaminu wyborczego zakomunikują mi najpóźniej w przeciągu 16 dni od dnia ogłoszenia wyborów, a więc do 18 marca rb.: imię, nazwisko, zawód i dokładny adres każdego z wydelegowanych członków głównej komisji wyborczej i ich zastępców.

Członkiem głównej komisji wyborczej może być tylko osoba, posiadająca prawo wybierania oraz umiejąca czytać i pisać po polsku.

Kandydat na członka Izby lub jego zastępca nie może brać udziału w prawność członków głównej komisji wyborczej. Czynność jest honorowa, od jej przyjęcia nikt nie może się uchylać bez usprawiedliwionych przyczyn (§ 23 regulaminu wyborczego).

Zjazd cechmistrzów w sprawie wyborów.

Zjazd Cechmistrzów został zwołany do Poznania w dniu 11 bm. przez Zarząd Zjednoczenia Cechów w tym celu, żeby wybrać w związku z mającemi odbyć się wyborami. jak tego wymaga nowy statut nasamprzód główną komisję wyborczą, a potem na poszczególne obwody komisje obwodowe. Obwodów takich ogółem jest przewidzianych siedm. Ponieważ czas nagli, więc skład komisyj trzeba już dziś podać Województwu do opublikowania, chodzi więc o to,

żeby cechmistrze z poszczególnych obwodów porozumieli się i zaraz na zebraniu podali, kogo sobie życzą w tych komisjach. Wszystko inne zaś, łącznie ze stawianiem kandydatur miałoby być omawiane na osobnych zjazdach obwodowych, których cztery zaproponowano na niedzielę 17 marca, a pozostałe trzy na następną niedzielę, 24 marca.

W dyskusji zabrał pierwszy głos prezes związku Towarzystw Przemysłowych p. Górczak i przypomniał uchwałę dawniejszą, w myśl której ważniejsze sprawy rzemiosła miały być przeprowadzone wspólnie przez Zjednoczenie Cechów i Związek Towarzystw Przemysłowych. Tymczasem ta uchwała, zresztą najzupełniej słuszna w interesie rzemiosła, jakoby już była poszła w zapomnienie. Dopiero na wyraźne zastrzeżenie się Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych odzyskuje znowu swe znaczenie i przewidziane są już wspólne narady zarządów tych dwóch organizacyj nad kwestjami wyborczemi.

Rzeczą zaś, która wywołała opólne niezadowolenie i namiętną dyskusję, jest przepis wyborczy, przeznaczający dla każdego obwodu wyborczego zgóry, z jakich zawodów muszą być wybierani kandydaci do Izby Rzemieślniczej. Jest to rzekomo postanowione w interesie słabszych liczebnie zawodów rzemieślniczych żeby ich nie zmajoryzowały inne liczniejsze. Ogół rzemieślniczy jednak odczuwa to jako ograniczenie swobód wyborczych, a pozatem, jak mówiono, mogłoby się i to zdarzyć, że w danym obwodzie nie będzie kogo wybierać z wyznaczonego zawodu, bo ten tam nie istnieje lub jest słabo reprezentowany.

Na ten temat wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Przemawiali wyjaśniająco pp. radca Wasilkowski, prezes Izby Rzemieślniczej Staszak i syndyk Juszczak, a dalej pp. Górczak, Kośmicki z Rogoźna, Eitner z Gostynia, Libera, Górski, Beger z Buku, Kopydłowski z Krotoszyna, Rybelski, Chyba z Krotoszyna, Głowacki z Rawicza, Matuszewski z Śmigla, Sobczak, Zieliński z Rogoźna i inni.

Padały słowa ostre, ale i nacechowane głęboką troską o dobro rzemiosła, na które coraz cięższe ciężary spadają mimo owych tak ponętnych obietnic, nie dalej jak przed rokiem, gdy chodziło o wybory do Sejmu. Domagano nawet się wysłania osobnej delegacji do ministerstwa, celem zaprotestowania przeciwko owemu rozporządzeniu.

Zjazd, któremu zrazu przewodniczył p. Trawiński, a po jego odejściu p. St. Libera, obradował z górą cztery godziny. Był on wyrazem usilnych dążeń szeregu jednostek wśród rzemiosła, torujących mu drogę do lepszej współpracy dla lepszego jutra.

Egzaminy rzemieślnicze.

(Dokończenie).

Zdarzają się wypadki, że kandydat zachowuje się prowokująco wobec komisji egzaminacyjnej i to po części wtenczas, kiedy mało co umie, ale i w takich wypadkach należy utrzymać równowagę i w spokojny a rzeczowy sposób takiemu kandydatowi udzielić nauczki, względnie od egzaminu go oddalić.

Egzamin każdy winien być traktowany poważnie. Egzamin musi wywołać u kandydata respekt i szacunek dla komisji. Kandydat musi mieć to przekonanie, że członkowie komisji są ze wszystkiem dobrze obeznani, wtenczas też przystąpi on do egzaminu odpowiednio przygotowany. Starajmy się tak postępować, a z pośród młodzieży naszej rzemieślniczej wykrzeźmy walory nielada jakości. Uczmy ją uważać rzemiosło faktycznie jako sztukę. Czyż nie mieści każde rzemiosło w łonie swojem sztuki i nie dopuszcza do artystycznego wykonania czyli artyzmu? Czyż polski rzemieślnik nie posiada zdolności po temu? Niechaj tedy będzie hasłem dla całego polskiego rzemiosła: Polski rzemieślnik naprzód w Polsce!

Przyjrzyjmy się cudzoziemcom, np. Niemcom, jak oni umieją zachęcać młodzież rzemieślniczą do oddania się rzemiosłu całą duszą. Zachodziły przecież wypadki, że zdolną młodzież rzemieślniczą wynagradzali oni nawet świadectwem upoważniającem do jednorocznej służby wojskowej. Podobny wypadek zaszedł przed wojną w Toruniu, gdzie takie świadectwo przyznano uczniowi cukierniczemu za artystycznie wykonaną sztukę czeladniczą. I dzisiaj znalazłby się niejeden uczeń, który pojmuje rzemiosło swoje prawdziwie jako sztukę i stara się wydoskonalić w swym zawodzie pod każdym względem.

Przy przyjmowaniu ucznia w naukę zalecałoby się jednak nie zadowolić się jego świadectwem szkolnem, lecz go na wstępie przeegzaminować. Chłopiec z niedostajecznemi wiadomościami nie nadaje się na rzemieślnika. Rzadko który taki uczeń jest później dzielnym rzemieślnikiem, staje się niezadowolonym z własnego losu i zasila tylko szeregi niechętnych do pracy.

Taki egzamin wstępny jest dla naszej i tak już dosyć rozluźnionej młodzieży bardzo na miejscu. Chłopiec, wiedząc, że musi się poddać egzaminowi wstępnemu, będzie się sam dokształcał, a niejeden rodzic będzie się więcej troszczył o swoich synów w wieku szkolnym. Działajmy wszyscy w tym duchu, a wychowamy wdzięczne pokolenie i przysporzymy krajowi naszemu rąk umiejętnych i chętnych do rzetelnej pracy nad uzdrowieniem jego gospodarczego położenia.

Walne Zebranie
Związku Tow. Czeladzi Rzem. w Poznaniu.
Odznaczenie p. J. Staszaka.

Dnia 17 bm. odbyło się w sali p. Ograbowicza przy ul. Ślusarskiej 6 Walne Zebranie wspomnianego Związku, reprezentowane przez bardzo pokaźną ilość delegatów z Poznania oraz z prowincji, a głównie z Gniezna i Chodzieży. Obrady zagaił prezes Związku p. Wojtkowiak, poświęcając na wstępie kilka słów rzemiosłu, które w Polsce nie doznaje jeszcze należytej opieki ze strony czynników miarodajnych. Po uczczeniu zmarłego delegata śp. Ludwika Kuźniaka, powitał prezes gości, delegatów i przedstawicieli prasy, między innymi również prezesa Izby Rzemieślniczej p. Staszaka.

Protokuł z ostatniego Walnego Zebrania odczytał zastępca sekretarza, p. Janega, poczem sekretarz, p. Franke złożył obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności Związku.

Liczba towarzystw Związku wzrosła w roku ubiegłym z 12 na 17, Związek bardzo wydatnie zajmował się kształceniem czeladzi, urządzając za poparciem moralnem i finansowem kuratorjum, oraz Izby Rzemieślniczej, kursy dokształcające w Gnieźnie i Poznaniu; zabiega o należyte zaprezentowanie rzemiosła na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ze sprawozdania skarbnika, p. Szana, wynika, że Związek, niestety, pracuje w bardzo niedogodnych warunkach materjalnych, czego dowodem jest fakt, że bilans Związku za rok ubiegły kończy się deficytem 125 zł 34 groszami. Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność stanu kasy i wniosła o udzielenie Zarządowi pokwitowania.

Po obszernej dyskusji udzielono Zarządowi żądanego pokwitowania jednogłośnie.

Pięknym momentem Zebrania było mianowanie p. Staszaka prezesem honorowym Związku, któremu w dowód uznania wręczono odpowiedni dyplom. P. Staszak, wzruszony, podziękował w krótkich słowach za uznanie. Do życzeń, złożonych p. Staszakowi, przyłączył się dyr. Stiller.

Walne Zebranie z kolei przystąpiło do uzupełnienia Zarządu, wyboru rewizorów kasy. I tak: na ławników wybrano pp. Plecińskiego z Gniezna, Stachowiaka, Stefańskiego i Marcinkowskiego z Poznaskinia. Rewizorami kasy zostali p.p. Peszke, Sikor Ludwik i Ratajczak Franciszek, wszyscy z Poznania. W komunikatach Zarządu p. dyr. Stiller omawia sprawy kursów dokształcających dla czeladzi, których zorganizowano 9, poczem obradowano nad sprawami ściśle organizacyjnemi. Zebranie odbywało się w nastroju bardzo poważnym i podniosłym.

W końcu podkreślić należy, że Związek Towarzystw Rzemieślniczych na Województwo Poznańskie, utworzony przed pięciu laty, liczy dziś już poważną liczbę członków, którzy zrozumieli doniosłe zadanie pracy zbiorowej ku pożytkowi i chwale naszej Rzeczypospolitej.

Marcypan.

(Napisał Władysław Gryczyński)

Pomiędzy niezmierną ilością specjałów w cukiernictwie, pierwsze miejsce zajmuje — marcypan. Trudno jednak stwierdzić pochodzenie nazwy tego artykułu. Marcypan wyszedł podobno z Wenecji pod nazwą „Chleb św. Marka". Inni znowu twierdzą, że marcypan wynalazł jakiś starorzymski kucharz nazwiskiem Markus Apiciusz, który upiekł z migdałów pierwszy chleb marcypanowy, W każdym razie wykluczonem jest, ażeby marcypan był poraz pierwszy pojawił się w Polsce, Niemczech lub t. p. Poraz pierwszy mógł się marcypan pojawić tylko w kraju, obfitującym w cytryny.

Niemcy naturalnie, jak zwykle, zasługi wynalezienia marcypanu chcieli przypisać sobie, tłomacząc, iż w owym to czasie narodzin marcypanu żył w Niemczech jakiś cukiernik nazwiskiem Marca (a może Marx i jego „kapitał" — przyp. korektora).

Tymczasem historja z niemieckim „marcypanem i owym marcem" przedstawia się zgoła inaczej. Otóż w znajdujących się w Archiwum Wajmarskiem aktach czytać można: w roku 1348 w Erfurcie i w Metzu na św. Marka (25 kwietnia) była taka drożyzna chleba, że za 3 grosze dostało się bułkę wielkości jaja gołębiego i od tego czasu przez długie lata wypiekali piekarze na św. Marka bardzo maleńkie pieczywo na pamiątkę głodu zbożowego. Podobno były wielkie mrozy w kwietniu, a w dniu św. Marka zmarło zboże zupełnie i powstał wielki głód gdzie kilka tysięcy biednych zmarło z głodu.

Do wszystkich naszych Prenumeratorów!

Jak już nieraz mieliśmy okazję stwierdzić, wydawnictwo każde może się normalnie rozwijać tylko wtedy, jeśli wszyscy czytelnicy zrozumieją konieczność jego finansowego poparcia. Nie żądamy od naszych Szan. Prenumeratorów żadnych ofiar względnie subsydjów, do dalszego wydawania pisma wystarczy nam poparcie z tytułu regularnego uiszczania należności za abonament pisma. Sądzimy, że tych kilka groszy miesięcznie może każdy ze swego budżetu przeznaczyć na tak wzniosły i szlachetny cel. Prosimy przeto o przekazywanie prenumeraty w zrozumieniu tem, że pismo przez nas wydawane jest wspólnym naszym majątkiem i jedyną dźwignią naszego zawodu. Niech nie zwleka z płaceniem, gdyż taka zwłoka stanowi poważny uszczerbek dla wydawnictwa, które bez niezbędnego funduszu istnieć nie może. Spełnienia tego obowiązku oczekujemy od wzystkich naszych Szan. Czytelników.

WYDAWNICTWO

Wtenczas to powstał chleb, wypiekany z migdałów i miodu, który zwano chlebem „Marka" (Markusbrot). W późniejszych czasach, jak objaśnia kronika z roku 1613 z Turynji, w dzień św. Marka nie wypiekali piekarze chleba, tylko marcypanowe chlebki na pamiątkę głodu w roku 1348.

Jednakże marcypan powstał z włoskiego „marcepane", Marza, z grecko łaciny „mâza" oznacza klajster z migdałów, zaś słowo „pan" oznacza chleb.

Bardzo nas dzisiaj to ciekawi, jak wogóle dawniej we Włoszech ten smaczny i pożywny chleb wypiekano. Brano do tego tylko migdały i cukier, a ponieważ cukru podówczas jeszcze nie znano, przeto zastąpiono go miodem.

W dawniejszych czasach tylko aptekarze znali sztukę konfitur i zapraw różnych smakołyków. Dopiero w roku 1753 wyszło pierwsze piekarstwo cukrowe, czyli cukiernictwo.

Aptekarze protestowali energicznie, że nowo powstali cukiernicy mieszają mąkę z marcypanem i innemi dodatkami jak jajko itd. i nazywali to — fuszerą albo poprostu oszustwem.

Ówczesny recept do wyrobu chleba marcypanowego opiewał: migdałki z cukrem, rozmiażdżone w kamiennym moździerzu, polane lekko wodą różaną i ubite na masę do smarowania, dadzą ciasto, które nakłada się na opłatek i piecze dwa razy. Potem, wilgotnym owocem natykane, posypuje się lekko kminkiem.

Z tej masy formowali dawniejsi cukiernicy litery, tarcze, herby, zwierzęta, a nawet zaczynali już robić zamki i pałace jako pierwsze wystawki i dekoracje.

Więcej interesujący jest „recept", pochodzący z 16 stulecia, który napisał niejaki Ryff i to jak niżej (według rękopisu):

Weź świeży migdał słodki, wrzuć w gotującą wodę, ażeby skórka odeszła z niego, ubij migdał w moździerzu miałko, polewaj go lekko wodą różaną, ażeby się nie zolejił. Gdy migdał jest dostatecznie miałki, wyciągnij zbitą masę i wrzuć do moździerza taką samą porcję białego cukru albo trochę więcej i ubij go z różaną wodą na masę, zaś włóż i zmieszaj obie masy razem, a osięgniesz piękne, białe ciasto.

Z tego ciasta ulep na opłatku okrągły placek, jak ci się podoba, w grubości placka lub chleba, połóż go na opłatek i to włóż w miałką donicę glinianą z pokrzykrywką. Zrób pod spodkiem mały ogień jak i na wierzchu, ażeby się piekło i suszyło równo u góry i spód. Uważaj, ażeby się nie przypaliło,

Toruń, 20 kwietnia 1786 r.

Józef Ryff, piekarz cukrowy.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRAWY PODATKOWE

Kalendarzyk podatkowy.

Min. skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w marcu br. płatne są następujące podatki:

1. do 15 marca — wpłata pierwszej raty podatku gruntowego za rok 1929.

2. do 15 marca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w lutym r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3. Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu r. b. tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Indywidualizacja wymiarów podatk. obrot.

Przy wymiarach podatku obrotowego zdarzają się wypadki, że organy wymiarowe podwyższają znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym obroty przedsiębiorstw nieprowadzących ksiąg handlowych, często być może nawet i słusznie, lecz bez należytego uzasadnienia. Wobec powyższego ministerstwo skarbu okólnikiem z d. 25 ub. m. poleciło, aby na przyszłość wszelkie znaczniejsze zmiany (zarówno zwyżki jak i zniżki) w porównaniu z wymiarami za rok poprzedni w sumach obrotu, ustalanego dla przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych były należycie uzasadniane w każdym poszczególnym wypadku,

Przeciw nowym obciążeniom podatkowym.

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie obradowało nad okólnikiem min. skarbu do władz skarbowych o szacowaniu obrotów za r. 1928 dla przedsiębiorstw handlowych. Według informacyj min. skarbu obroty w handlu zwiększyły się pono w r. 1928 w stosunku do r. 1927 o 25—30 proc. Takie zwiększenie obrotu miały rzekomo wykazać przedsiębiorstwa, prowadzące prawidłową księgowość handlową. Na tej podstawie mają się opierać komisje szacunkowe, które od dnia 15 bm będą oceniały obroty płatników, nie prowadzących ksiąg handlowych. Przeciw takiemu traktowaniu handlu, który obecnie i tak ugina się i załamuje pod niesłychanie wysokiemi obciążeniami podatkowemi protestowano w ostrej formie. Sfery handlowe domagają się, aby rząd zapoznał się szczegółowo z ciężką sytuacją handlu i przyszedł mu z pomocą przez stosowne kredyty i odroczenie conajmniej na dwa miesiące egzekwowania zaległych podatków państwowych i komunalnych.

PROSIMY odnowić prenumeratę na drugi kwartał 1929 roku.

Blankiet P. K. O. załączamy

A. PIASECKI

FABRYKA CZEKOLADY S. A.

KRAKÓW

poleca:

czekolady deserowe	Cukry i czekoladki
„ mleczne	w oryginaln. pudełkach
„ do gotowania	oraz różne karmelki



halo! halo!

Tysiące metrów

latowych gabardyn-Kamgarnów

Bielskich fabryk w najnowszych deseniach po cenach najniższych.

UBRANIA MĘSKIE
sportowe i gładkie
najnowsze fasony
dla młodzieńców
CENY NISKIE
Spodnie — Brycze
Knikiery
Płaszcze gumowe

DZIAŁ MIAROWY
jest tak wyposażon, ażeby najwybredniejsz. wymaganiom zadość uczynić. Siły przykrawywaczy są pierwszorzęd., dają pełną gwarancję za beznaganne wykonanie. Co do materjałów prowadzę tylko najlepsze gatunki kamgarnów i gabardyn czołowych fabryk krajowych.

PALTA WIOSENNO-LATOWE
Raglany gabardynowe.
Kowerkoty krótkie
angielskie z podpinkami
Kurtki i palta skórzane
WYBÓR OLBRZYMI
Spodnie
szerokie charlestony
Peleryny gumowe

Zwiedzanie składów bez przymusu kupna

Edmund Rychter = Poznań

UWAGA!
Zważać na imienną firmę

Pierwszy największy **TANI SKLEP** w całej Polsce

WIELKI SKŁAD olbrzymia reklama świetlna dwa duże okna wystawowe **Wrocławska 14** - **MAŁY SKŁAD** w dawn. Saskim Dworze po schodkach **Wrocławska 15**

Przy zakupach

Prosimy powoływać się na ogłoszenia w **Przeglądzie Cukierniczym** i polecać swym dostawcom ogłaszanie się w naszym organie zawodowym